

PRYKUPERATA MIESIĘCZNA:
 7c1 wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 440 M
 7c2 stawka w miejscu
 1c1 przesyłką poczt. 500 M
 Ze granicą 650 M
 7c3 wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 880 M
 2c1 dwurzędowa dostawa
 w miejscu lub prze-
 syłką pocztową . . . 1000 M
 7c4 granica 1750 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERO POJEDYNCZEJ

20 Mk.

GAZETA

WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna”)

F. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 1/1. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 13

Nr. 6151.

Lwów, wtorek 29. listopada 1921.

Rok XII

Pierwsza rata złota na granicy Polski. Kość Lewicki wydalony z Londynu.

OBCY O NAS.

Lwów, 28. listopada.

(n.) „Odkrywanie” Polski stało się w ostatnich latach za granicą zajęciem modnym i aktualnym. Assumpt do tego daje głęboka ignorancja, w jakiej odnośnie do spraw polskich tkwią niektóre, nawet za szczególnie światło uważane społeczeństwa. W ich rzędzie rej wodzą Anglii. Nic dziwnego tedy, że od czasu do czasu jakiś korespondent, czy profesor, czule żegnany przez rodzinę i przyjaciół, wybiera się w ryzykowną podróż do mitycznej krainy. Powiadają, że to kraj na polu barbarzyński, zrównany z ziemią przez wojnę, namiętnie rżnący żydów i wietrzacy, z kimby to można nową wojnę rozpocząć.

Śmiałych jednak podróżników spotyka na miejscu niespodzianka, lub rozczerowanie — jak kto woli. Legendy ulegają bezlitosnemu rozwianiu, a rzeczywistość w niczem nie przypomina obowiązującej za granicą opinii.

Takiej ewolucji w zapatrywaniach uległ korespondent najpoważniejszego w Szkocyi dziennika — „Scotman”. Polska zdumiała go. Przedewszystkiem taniść. Oblicza, że obiad w Warszawie jest 10 razy tańszy, niż w Londynie. Wszvstkie lokale i zakłady pewnej poważnej firmy przedstawiają wartość 57 l. szterlingów i t. d. Ale z powodów tej fantastycznej taniści autor zdaje sobie sprawę. Wie, że istnieje dewaluacja marki i wierzy, (Ciąg dalszy na str. 2-giej.)

NADEŚLANE.

BRANŻA KOLONIALNA.

Przedstawicielstwo naszej firmy w uzale kolonialnym, powierzmy dobrze wprowadzonej firmie branży kolonialnej na miasto **Lwów i okrag lwowski**. Piśmienne oferty z poważnymi referencyami oraz warunkami, prosimy kierować pod adresem: **Polskie Tow. Handlu Zamorskiego, Tow. Akc., Warszawa, Moniuszki 11.** 4807

Pierwsza rata złota u granic Polski.

Warszawa, 28. listopada.

(Telef.) (G) Wczoraj po południu do jednej ze stacyi granicznych przybył wagon, za-

wierający pierwszą ratę złota, uiszczonej przez rząd sowiecki na rzecz Polski za tabor kolejowy na mocy art. 14 traktatu ryskiego.

MASARYK O KONSOLIDACJI ŚRODKOWEJ EUROPY.

Praga, 27. listopada.

(PAT) W. B. K. Cz. b. pras. podaje: Prezydent Masaryk wyraził się wobec przedstawiciela „N. Y. World” o zagadnieniu środkowo-europejskim, że idzie tu o skonsolidowanie conajmniej 18 narodów i państw. Konsolidacja Europy środkowej jest konieczna ze względu na kwestję rosyjską, która wkrótce

wejdzie w nową fazę. Rosya wkrótce się skonsoliduje.

UDAREMNIONY ZAMACH NA BENESZA.

Londyn, 28. listopada.

(E. T. E.) Korespondent „Timesa” donosi z Preszburga, że tamtejsza policja wykryła spisek, mający na celu zamordowanie prezyd. min. dra Benesza.

Kość Lewicki wydalony z Londynu.

Ang. urząd spraw zagr. odrzucił propozycję konferencyi.

Warszawa, 28. listopada.

(Telef.) (m) Nadeszła tu wiadomość, że Dr. Kość Lewicki przybył do Londynu, gdzie zgłosił się do „foreign office”, pragnąc odbyć

konferencję z angielskimi meżami stanu. Angielski urząd spraw zagranicznych nie zgodził się jednak na tę konferencję i polecił Drowi Lewickiemu opuścić Londyn.

Włosi nie żądali w Waszyngtonie rozbrojenia Polski.

Waszyngton, 28. listopada.

(ETE) Delegacja włoska ujawniła swe stanowisko w związku z mową delegata włoskiego co do stanu liczebnego armii polskiej. Delegat włoski, podając Polskę, jako przykład

kraju, który niedawno wskrzeszony, może się pochłubić znaczną siłą zbrojną, nie wyrażał wcale życzenia rozbrojenia lub zmniejszenia tej armii.

SPRAWA ROZBROJEŃ LĄDOWYCH NIE BĘDZIE OBECNIE OMAWIANA.

Waszyngton, 28. listopada.

(ETE) Wiadomości urzędowe stwierdzają — że ostatecznie ustalono, iż sprawy rozbrojenia na lądzie nie będą rozważane na toczącej się obecnie konferencyi.

komych zajęć pomiędzy mną a Briandem zupełnie nie było.

PRASA FRANCUSKA WOBEC ZAJŚĆ TURYSKICH.

Paryż, 27. listopada.

(PAT) Havas. Prasa francuska komentuje ostatnie wydarzenia w Turynie w tonie nadzwyczaj spokojnym. Całą odpowiedzialność zrzuca ona na propagandę niemiecką, usiłującą poważnie ze sobą Francję i Włochy.

ZAJŚĆ MIĘDZY BRIANDEM A WŁOCHAMI NIE BYŁO.

Paryż, 27. listopada.

(PAT.) Havas z Rzymu. Minister Schanzer za wiadomości włoskiego ministra spraw zagr., że rze-

że jest ona nieuzasadniona. Wyszczególnia naturalne bogactwa Polski i dochodzi do wniosku, że przyczyną lichej waluty są po części machinacje wrogich czynników giełdarskich za granicą, po części zaś niechęć ogólna do płacenia podatków. Dlatego uważa za korzystny horoskop dla dra Michalskiego, że ten wciągnął w tryby maszyny podatkowej chłopów, uchylających się dotąd od danin dla państwa. A chłopci mają po skrzyniach miliardy. I to jest właśnie dobrze, bo jako element w Polsce najliczebniejszy, nie dopuszczają do krzywdzącej dla marki zamiany na złote polskie. Ta zaś nieokreślona niczem przemiana podrywa za granicą zaufanie do polskiej waluty.

Chłopi polscy nie podobają się korespondentowi „Scotmana“. Są pracowici, ale konserwatywni i ciemni. To też nadwyżki dla miast dostarczają jedynie większe folwarki, a drobne gospodarstwa ledwo, że starczą dla siebie.

Żydzi w Polsce zwrócili uwagę autora. Przypatrzywszy się im, nie dziwi się antysemityzmowi, nie uważając go ani za rasowy,

ani za religijny, lecz za ekonomiczny. Zawód życiowy mas żydowskich — pośrednictwo handlowe, przechodzenie każdego artykułu przez mnóstwo rąk — jest powodem drożyzny.

O Lwowie ma autor jedno tylko do powiedzenia: „Targi Wschodnie“. Ich organizacja, ilość i jakość przedmiotów wystawionych, zadają oczywisty kłam plotkom o polskim niedołęstwie i ruinie przemysłowej.

Całość relacji z podróży, zamknięta we wielu drobnych, przelotnych spostrzeżeniach, często nieścisłych, ale nigdy złośliwych, — cechuje prawdziwa życzliwość dla Polski, jej trosk i jej ludzi. Podłożem tej życzliwości jest poznanie prawdy.

Pragnąć należy, aby takie samo poznanie przypadło w udziale licznym czytelnikom „Scotmana“. Może taką powolną pracą zburzony zostanie z czasem ów gnach uprzedzeń, nieświadomości i pogardliwego lekceważenia, rzucający — mimo wysiłków naszej propagandy zagranicznej — swój cień na Polskę zmartwychwstałą.

Walka Ukrainy z sowietami.

Właściwego powstania na Ukrainie jeszcze nie było.

Na granicy polsko-rosyjskiej. — Kogo przyjmują powstańcy do szeregów. — Rola konnicy. — W decydującej chwili zostanie zarządzona ogólna mobilizacja. — Komunistyczne oddziały dzielnie się trzymają. — Rozkaz bolszewicki. — Bolszewicy o Petlurze.

Współpracownik „Rzódno Kraju“ miał wywiad z przybyłym świeżo z Ukrainy setnikiem W. I. Oto co mówi oficer ukraińskiej armii powstańczej:

Lwów, 28. listopada.

Do najtrudniejszych rzeczy należy obecnie przejście granicy polsko-rosyjskiej. Granica pilnie strzeżona jest nie przez oddziały bolszewickie, lecz przez straż graniczną polską.

Omawiając sprawę powstania, wspominał p. W. I., iż nosi ono charakter narodowy. Cała ludność spieszy w szeregi powstańców, chociaż nie wszystkich przyjmują oni. Do szeregów powstańczych wciela się tylko tych, za których może ktoś zareczyć i którzy mają broń, amunicję i konia. Dowódcy wojsk powstańczych starają się stworzyć jak najwięcej konnicy, gdyż przekonano się, iż w partyzanckich walkach odgrywa ona największą rolę.

Ponieważ, jak twierdzą Ukraińcy, właściwe powstanie jeszcze nie miało miejsca — oficjalna więc mobilizacja rozpisana zostanie w odpowiedniej chwili. Obecne walki mają charakter partyzancki w celu dezorientowania bolszewików i ich urzędów.

W bolszewickim wojsku panuje popłoch, czernonamińscy rozbiegają się, a jedynie komunistyczne oddziały pozostają wierne i dzielne.

Bolszewicy dokładnie ewakuują całą Ukrainę. Z miast wywożą wszystko, nawet składy żelazne.

Dla walki z powstańcami ogłosili bolszewicy partyjną mobilizację z powodu tego, że ogólna niebezpieczna. Równocześnie wydano rozkaz, iż wszystkie miejscowości, które pomagają powstańcom, mają być zniszczone, a ci, którzy biorą udział w powstaniu, surowo karani.

Bolszewicy rozrzucają odezwy do powstańców, w których między innymi powiadają, że Petlura przez swoich agentów nawiązał stosunki z moskiewskimi kadetami i zgodził się na federację z Rosją.

O wyzwolenie od rządów sowieckich.

MEMORYAŁ UKRAIŃSKIEGO POSELSTWA.

Berlin, 28. listopada.

„Rul“ donosi z Berlina: Ukraiński poseł w Berlinie dr. Smal-Stockij doręczył po porozumieniu z rządem ukraińskiej narodowej republiki, niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych i wszystkim zagranicznym przedstawicielstwom akredytowanym w Berlinie, obszerny memoriał, poświęcony charakterystyce obecnego położenia na Ukrainie.

Memoriał zaczyna się wskazaniem na to, iż po trzechletniej ciężkiej wojnie, bolszewickie wojska moskiewskiego rządu sowieckiego w końcu zeszłego roku zajęły większą część Ukrainy. Rezultatem okupacji Ukrainy przez bolszewików było zniszczenie przemysłu, handlu, zburzenie wiejskiego gospodarstwa, zniszczenie zorganizowanego życia politycznego przy pomocy krwawego terroru, zaprzepaszczenie wszelkich przejawów narodowej kultury itd. Po scharakteryzowaniu niszczonego wpływu bolszewickiego panowania na Ukrainie, administrowanej przez moskiewskich agentów, przywłaszczających sobie nazwę „ukraińskiego sowieckiego rządu“, memoriał wskazuje, że następstwem tego wszystkiego jest głód w tych okolicach, które do niedawna jeszcze były kwitnącą częścią Rosji.

Taki stan rzeczy — mówi się dalej w memoriale — musiał wywołać powstanie ludności. Ludność Ukrainy chwyciła za broń. Zagraniczna propaganda bolszewików, która prowadzona jest pod pokrywką licznych poselstw i misji handlowych, stara się zwrócić odpowiedzialność za powstanie na sąsiednie państwa i przenieść uwagę Zachodniej Europy z wewnętrznego położenia na możliwość zewnętrznych konfliktów.

„Stoimy przed ostatnim aktem tragedii Wschodu. Po zniszczeniu przez bolszewików bogactw rosyjskich: Sybiru, Wołgi, Donu, Kubania, przychodzi teraz kolej na zniszczenie ostatniej części — Ukrainy. I dzieje się to właśnie w tej chwili, gdy cały świat mówi o konieczności odrodzenia życia gospodarczego w Europie.

Rząd ukraińskiej narodowej republiki mówi w imieniu narodu i zwraca się do wszystkich państw z protestem przeciwko przetrzuceniu rosyjskiej bolszewickiej armii na Ukrainę, przeciwko terrorowi, oraz przeciwko grabieżni materialnych bogactw Ukrainy. Tak głód, jak i ekonomiczne zaburzenia są wynikiem bolszewickiego systemu. Zrozumieć to powinna cała Zachodnia Europa i żądać:

- 1) Oczyszczenia Ukrainy, Gruzji i Armenii od okupacji armii moskiewskiego sowieckiego rządu.
- 2) Zwrotu wszystkich zarekwirowanych w

tych stronach fabryk, maszyn, transportów, materiałów itd.

3) Oddania Ukrainy, Gruzji i Armenii pod protektorat Ligi Narodów.

Memoriał kończy się wskazaniem na to, iż jeśli zadania te nie zostaną przyjęte, ratowanie Wschodu odłożone zostanie na daleką przyszłość, a tymczasem głód obejmować będzie coraz to szersze kręgi i wkrótce opanuje całe terytorium wynoszące półtora miliona metrów kwadratowych, na którym mieszka 50 milionów ludzi.

Echa ekscesów berlińskich

Skutki energicznych zarządzeń policji. — 43 demonstrantów aresztowano. — Wygląd ulic Berlina. — Nieliczne ekscesy na przedmieściach. — Wreszcie w mieście zapanował spokój. — Radykalni agitatorzy pod ścisłą kontrolą. — Środki dla tepienia lichwy. — Projekt nowego podatku. — Wniosek przyjęty jednogłośnie. — Szczegółowe opracowanie wniosku w dniach najbliższych.

Berlin, 26. listopada.

Dzięki energicznym zarządzeniom, jakie wydała policja, ilość rabunków począwszy od onegdaj się zmniejsza. Okradzione zostały tylko dwa sklepy w stronie zachodniej miasta. Aresztowano nowych 43 demonstrantów. Ulice Berlina przedstawiały wygląd nieco odmienny od zwykłego. Wszystkie niemal sklepy miały rolety żelazne spuszczone, ulicami zaś bezustannie przeciągały patrole, jedne w dorożkach, inne na rowerach, jeszcze inne w autach ciężarowych. Na niektórych przedmieściach wydarzyły się ekscesy. Wszędzie jednak wcześnie przybycie policji zapobiegło poważnym nadużyciom.

Od wczoraj w mieście i na przedmieściach zapanował zupełny spokój. Energiczne środki, których użyła policja, nie pozostały bez rezultatu. Pewni radykalni agitatorzy podejrzani o branie udziału w rozruchach dni ostatnich, pozostają pod silną kontrolą.

Z drugiej strony władze wydają szereg zarządzeń, mających na celu tepienie lichwy żywnościowej. W ministerium spraw wewnętrznych odbyło się posiedzenie, na którym debatowano nad środkami, mającymi najskuteczniej doprowadzić do uregulowania stosunków aprowizacyjnych. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich władz.

Na posiedzeniu berlińskiej Rady miejskiej przedłożyli niemieccy nacjonaliści wprowadzenie t. zw. „Schlemmersteuer“, t. j. podatku pobieranego od środków spożywczych, skonsumowanych w lokalach luksusowych. Wniosek jednomyślnie został przyjęty. Przekazano go komisji, która w najbliższych dniach wygotuje plan szczegółowy.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej“ i „Gazety Porannej“ prosimy o

BEZZWŁOCZNE

wpłacenie prenumeraty za miesiąc grudzień a to tem pewniej, że tym Prenumeratorom, którzy prenumeraty NOWEJ wraz z ewentualną zaległością nie wpłacają najdalej do dnia 5 grudnia 1921 r., zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wskazaniem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku.

Zagrał wreszcie złoty róg.

(W 14-tą rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego).

Zagrał wreszcie złoty róg,
Złe koszmarny już daleko —
Raz czternasty puka kruk,
W twojej cichej trumny wieko
Raz czternasty puka kruk,

Z wszystkich lasów, bór i kniej
Z wiatrem płyną rogu tony.
Nie dożyłeś chwili tej
Wytęsknionej, wymarzonej —
Nie dożyłeś chwili tej.

Oto się wypełnił cud
I prorocstwo Wernyhory —
Zerwał pęta wolny lud,
Wygnał z chat chochoły, zmory,
Zerwał pęta wolny lud.

Czyliż zaniósł ci tę wieść
Wicher polski gdzieś w zaświaty,
Że spełniona snów twych treść,
Że nieszczęsne pękły kraty,
Że spełniona snów twych treść.

Żeśmy zmogli dołą złą
Żywiąc piach sercami swemi,
Żeśmy wreszcie wolni są
W wolnej ziemi, w własnej ziemi,
Żeśmy wreszcie wolni są.

Oto zagrał złoty róg,
Złe koszmarny już daleko —
Raz czternasty puka kruk
W twojej cichej trumny wieko
Raz czternasty puka kruk.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z TEATRU.

„Dziady“, sceny dramatyczne w 6 odsłonach
Adama Mickiewicza, według inscenizacji
St. Wyspiańskiego.

Lwów, 28 listopada.

Ta młódz, wchodząca onegdaj w świątynię
myśli wielkiego poety, odczuła nieomylnym in-
stynktem nakaz duchowego pokłonu.

Twór gigantyczny płomienistej duszy, niebo-
siężnego geniusza wzlotu, rokoszów Ducha, po-
czętych w błogosławionej chwili, wzniósł się
przed jej wzrokiem i słuchem, a choć wzrok ten
i słuch nie mógł jeszcze przemknąć ukazanej mu
głębi i wielkości „scen dramatycznych“, kłonił
się jednak w pokorze w tej świątyni, w której
krzyżem leży serce poety na wiek wieków, w
której nieprzemijającym blaskiem lśnią te drogo-
cenne te święte z świętych perły-lzy, co się poja-
ły na wiek męski, wiek kłeski. Ujęty ręką poety
bardon zagrzmiał w owych czasach, w których
jak z przekąsem powiada Mochnacki: „wzmogliś-
my się cudzą iścizną“, gdy „literatura polska by-
ła kopią kopii, przeobrażeniem przeobrażenia“,
gdy, jak powiadają późniejsi:

...profesorska figura zgarbiona

Płaciła po dukacie listy Cicerona“,

a dla dzieł młodych twórców miała w zanadrze
„głupio było, głupio będzie“, zagrzmiał i zaśpie-
wał, rozkołysał się jak dzwon. I nikt podówczas
prócz Mickiewicza nie mógł równie szczerze, róż-
nie prawdziwie powiedzieć o sobie: sentio, —
ergo sum!

W każdym słowie czaiło się uderzenie jego
serca, każda myśl jawiła się w płonącym otoku,
na znak łaski tej wieczystej mocy, której imię:
Miłość!

Ona była przodowniczka dróg Mickiewiczow-
skich, ona to w skromnym pokoju kowieńskiego
nauczyciela tuhanowieckich wspomnień niosąc
tęsknotę „rozpaliła pochodnię“ Nieśmiertelności.
Oczywiście, tej nieśmiertelności, za którą się płaci
krwią serdeczną.

Zaś cień panny Wereszczakówny, stojący o-
podał, błogosławił jej... niechęć.

Z samotnych cierpień, z udręki miłośniczej
wyrósł kwiat wspaniały, wybuchł gejzyr u-
czucia, wznosił się pomnik nad spłz trwalszy.

Oko poety, przed ukochaną nad wszystko
głową ukochanej, ujrzało w męce schyloną głowę

Na czasie.

„NUŻ W BŻUHU“

Lwów, 28. listopada.

„Jednodniuwka futurystów!“ Olbrzymia
plachta. Mrowisko liter wszelkiego rodzaju
i wielkości. Sensacyjne rewelacje, niesłychane
objawienia pionierów nowej epoki i — tyl-
ko 80 marek!

Chętną się wydawcy z nadzwyczajnego
powodzenia. Wielotysięczne nakłady idą po-
no w świat rozchwytywane i torują nowe
szlaki ludzkim idiotyzmowi. Może i nie kła-
mie szumna reklama. Wszakże głupich na-
 pewno więcej się znajdzie, aniżeli liczy sobie
czytelników „Nuż w bżuhu“. Głupich zaś nie
tylko po tem poznać, że patrzą tępo i bez-
myślnie. Wielu z nich — na pozór ludzie nor-
malni i stateczni. Jedno ich zdradza: z uśmie-
chem na poły zażenowanym, na poły wyro-
żumiałym, z wątpliwym przeświadczeniem o
własnej wyższości — wyciągają z kieszeni
80 marek i kupują sławetną „jednodniuwkę“.
I oni to budują znośnie wielotysięczny efekt
drukowanych wrzasków futuryzmu, efekt, ja-
kim nie każda wartościowa książka poszczy-
cić się może. Oni — może mimowolnie plan-
torzy ziarni obskurantyzmu i hańby XX. w.

A oto wstydliwe wzniesienie: przeczyta-
łem tę „jednodniuwkę“. Nie znaczy to, abym
ją kupił. Wcisnięta mi została przez kogoś, kto
twierdził, że lektura jej była mu istotnie no-
żem. Wwiercanym w brzuch, a poza tem po-
wodem migreny i ciężkiej troski. Dolegliwość

pierwsza była aż nadto uzasadniona. Wywo-
dy na temat „mięsa kobiet“, „smaku szynki
dziewczęcych“ i t. d., nie przyposzając ujmy
autorom. p. b. których niewiele dobrego spo-
dziewać się można, wskazują, że olówek pro-
kuratora, przeczulony gdzieś tam, okazuje
się zupełnie nieczułym tam, gdzie idzie o o-
chronę prostej przyzwoitości i zdrowia mo-
ralnego ogółu. Perwersja i pornografia w naj-
ohydniejszej edycji wychodzą bez szwanku
i płyną, płyną ku zbudowaniu amatorów nie-
samowolnych dreszczów i wzruszeń.

To byłby już poważny powód do troski.
Ale jest inny. Oto cytaty — z tą jedyną zmi-
aną, że „zmodernizowana“ ortografia zamie-
niona została na „archaiczną“:

„Płoną czytelnicy — domy waryatów! I
na wielkim gorącym stose książ. zaczepia-
jącym o niebiosa, na trupach filozofów i zło-
dziei — milionem wzniesionych klaszczących
stóp i rąk radość tańczy bosa!...“

...„Wszyscy wszyscy prędzej na ulice
i na poprzewracanych tramwajach jak na
czerwonych dzwoniących stołach... i na
grobach jedzcie i pijcie!“

...„Coś się stanie, coś się stanie... W
powietrzu zawisł strachu tuman. Słyszę dale-
kich burz błyskanie, co w żyłach krew spię-
trząją tłumom! ..Ulicami splenionemi miasta
biegł człowiek z włosom rozwianym i krzy-
czał: Ludzie! Czas nastał!“ —

Co to jest? Jakaś żywiołowa gorączka a-
narchii, zniszczenia, burzenia. Palić biblioteki!
Wieszka filozofów! Wezwanie, rzucone tłumom
do orgii nihilizmu, do „jedzenia i picia“
na gruzach i pogorzeliśkach.

Jedna błyska w tych ponurych mrokach
nadzieja. Oto, że wezwanie to nie trafi do tłumów.
Na zawadzie popularności stoi choćby
forma zewnętrzna tej ewangelii gwałtów i wy-
uzdania. A stali czytelnicy „noża w bżuhu“
nie są niebezpieczni.

A jednak... Jednak nie zawadziłoby zao-
piekować się bliżej wydawcami „jednodniuw-
ki“. Trudno przesądzić, czy miejsce ich jest
na Montelupich, czy w Koblerzynie. Jedno pe-
wne — że wśród ludzi niema miejsca na fana-
tyków ludożerstwa, apostołów zbrodni, na
indywidua, usiłujące rozkołysać tłumy do roz-
szalałych bachanalii.

„Cui bono“ to robią? Dla autoreklamy,
taniej, ale skutecznej — powie może ktoś. Ale
reklama ta dziwnymi zaiste chodzi drogami.
Z hasłami światoburczymi łączą się ataki oso-
biste na redaktora „Naprzodu“ Haeckera, zjad-
liwe wycieczki pod adresem P. P. S., lub ta-
kie oto kwiatki programowe: „Dąsyw włócze-
nia za sobą partyjnych hasel w rodzaju „Bóg
i Ojczyzna“. Czerwony sztandar oddawna już
stał się w Polsce czerwoną chustką do nosa“. Słowa te — dostrzedz musi to każdy — są
żywem echem hasel, rozlegających się po róż-
nych „Robotniczych Gazetach“ i „Głosach
Proletariatu“.

Tego dwoistego zabarwienia „Noża w
bżuhu“, ukrytego pod maską błazeńską, nie
naprawi nawet wszędzie wciskający się p.
„st. m.“, który i „jednodniuwkę futurystów“
obesłał swymi sławnymi kalemburami w ro-
dzaju: „wykancony kant“, „wyheblowany
Hegel“ i „wydzemany James“. Sapient! sat!

Narodu, miłość serca, które mówiło, że: „nektar żywota natenczas słodki, gdy z innymi go dzieli”, — objęła niedolę kraju, dławionego pychą obłąd mocarstwa.

Powstały „Dziady”, a z nimi bohater przedziwny, wyraził tęsknot i bólów, i żądał Gustaw-Konrad, dwójjednia, pozostająca widomą i wzruszającą, jak długo dźwięk mowy polskiej nieś się będzie po ziemi, sarkofag, co w Panteonie Myśli polskiej zawsze pierwszy przykuwać będzie spojrzenia coraz to nowych pokoleń, tors wspaniałego dzieła, które stało się źródłem natchnień.

Włec choć minął okres najohydniejszej z ohydnych niewoli, choć cień Nowosilcowa przepadł na wieki — jednak „Dziady” będą dla każdego pokolenia zrozumiałe, dzięki owemu Zniczowi przepotężnego uczucia, wieczną dającemu Młodość.

Wznowiono je u nas z całym piętyzmem, godnym tej sprawy.

Dużą satysfakcję dał Maryan Peliński w roli Gustawa-Konrada. Ten młody artysta rozwijał się niesłychanie. Talent jego ma szczerzoty dźwięk. Wznosił się z każdą sceną wyżej, w bogactwie środków artystycznych znajdując coraz nowe odcienia. Na najwyższą zaś pochwałę i cemu trzeba, że nie popadł ani na chwilę w niemoty,

patros. głożący tak często w tym wypadku Maska, ruchy, głos, obmyślano doskonale. Maryla w interpretacji Romanówny zarysowana z szlachetną prostotą. Książd Barwińskiego pełen siły, Rasiński jako senator, niepotrzebnie wykonywał chwilami łamańce głosowe, czem psuł linię tej postaci zresztą bardzo dobrze oddanej. Do całosci dostrajali się umiejętnie: Łozińska, Dębicka, Wielandówna, Kwiatkiewiczowa, Bystrzyński, Melina, Kalinowski, Rygier. Trudno wyliczyć całość afisz teatralny.

Reżyseryi Barwińskiego oddać należy duże uznanie. Z każdej sceny umiał wydobyć właściwy nastrój. Doskonale wyreżyserowane było zakończenie I. sceny, cała scena III-cia i czwarta. Scena w mieszkaniu senatora mogłaby mieć więcej grozy. Powinna być zachowana również większa zgodność między słowami, a tem, co się dzieje za sceną, na co zaś słowa owe właśnie wskazują. Widmowość zjawisk nie była dość widmowa. Lecz te usterki łatwo w następnych przedstawiach usunąć. Prelekcya znanego poety, prof. Maykowskiego, w wytworne przebrana słowa, pełna poletu i niezwykle pięknie wygłoszona, spotkała się z gorącym przyjęciem.

W zast. Michalina Szwarcoówna.

U twórcy „Alraune”.

Rozmowa z p. H. H. Ewersem.

Opinia Eversa o ekspresjonistach. — Najbliższe jego dzieła. — Wpływy innych pisarzy. — Evers a kina.

Korzystając z przejazdu przez stolicę popularnego, współczesnego beletrysty niemieckiego, autora „Alraune” i wielu innych cieszących się powodzeniem powieści i nowel — uprosiłem go sprawozdawca pewnego z pism warszawskich o parę chwil pogawędki. Oto co mówił on:

Manns Heimz Evers — o nim bowiem mowa — nie robi bynajmniej takiego niesamowitego i „straszliwego” wrażenia, jak jego dzieła. Istny typ germański, mężczyzna w kwiecie wieku, o jasnych gładko z czoła zaczesanych włosach, ostrych, lecz prawidłowych rysach — jest p. Evers człowiekiem miłym a uprzejmym oraz wytwornym.

Warszawa, 27. listopada.

Oto najważniejsze punkty naszej rozmowy.

— Co myśli pan o najnowszych prądach w literaturze niemieckiej?

— Mówi pan zapewne o ekspresjonizmie? — zapytał z kolei p. Evers i zaraz odparł. — Tak szybko przeminał, jak się zjawiał, czem dał sobie najwymowniejsze „testimonium paupertatis”. Uważam cały ten kierunek za bluff. Celem panów ekspresjonistów — do czego sami przyznawali mi się — było jedynie „epater les bourgeois”. Pewna grupka całą rzecz zainicjowała, zaś zwolennicy ich to bądź bezmyślnie małpujący imitatorowie, bądź amatorowie łatwego zysku, bądź wreszcie wierzący szczerze fanatycy, których nie brak dokoła każdego dogmatu.

— Czyżby pan był tegoż zdania i o pańskich rodakach-dramaturgach, hołdujących prądom ekspresjonistycznym, jak Hasenclever, Kaiser?...

— O Kaiserze nie będę mówił, gdyż stwierdzone sądownie jego sprzedawanie cudzych mebli daje o nim wystarczające pojęcie natomiast jeśli chodzi o Hasenclevera to uważam utwory jego za naciągane i dlabóg, nieciekawe...

Widząc jawną niechęć p. Eversa do swych młodszych kolegów, zaprzestałem dalszej rozmowy na ten temat, zapytałem natomiast:

— Czy pan próbował swych sił i w dramacie?

— I owszem, napisałem niedawno sztukę p. t.: „Das Mädchen von Shalott”, usnutą na tle legendy celtyckiej, z której skorzystał również Tennyson w swej sztuce p. t.: „The maid of Escalott”. Jest to historia miłości szesnastoletniej dziewczynki ku rycerzowi Lancelotowi, kochankowi Genievre’y, małżonki króla Artusa. Legendę tę wplotłem w dwa akty współczesne.

— A nad czem pracuje pan obecnie?

— W najbliższych dniach ukaże się mój zbiór powiadań p. t.: „Die Nachtinabr”. Są to „strasz-

we” nowele, typu „Strachu” i „Opętanych”, zaś w styczniu wykończę dzieło p. t.: „Der Gelstesesser”. Jest to utwór Schillera, którego nasz wielki pisarz jednak nie zdążył skończyć i napisał tylko trzecią część. Postanowiłem dopisać resztę i przypuszczałem, że ten wspólny utwór Schillera i mój będzie się podobał.

Wreszcie pracuję nad utworem p. t.: „Das Yankeeiland” — opisem mego pobytu w Ameryce, a więc, jak pan widzi, czemś odrębnem do reszty moich dzieł.

— Będzie to prawdopodobnie coś w stylu pańskiego „Anden und Ich”?

— Mniej więcej, z tą jednak różnicą, że wspomniane przez pana dzieło moje jest zbyt subiektywne, zaś obecnie staram się być jak najbardziej obiektywnym.

— Czy wolno mi zapytać, który z pisarzy wywarł wpływ na pańską twórczość?

— Raczej na styl mój wpłynęli Francuzi, zwłaszcza Teofil Gauthier... Poza tem E. T. A. Hoffmann, choć to nie Francuz i to ten wpłynął właściwie znów tylko na formę moich utworów...

— A np. Edgar Allan Poe lub Villiers de l’Isle d’Adam?

— Otóż właśnie od nich, zarówno, jak i od Meyrinka, różni się zasadniczo tem, że wszyscy oni pisali głowa („aus dem Kopf heraus”), ja zaś piszę wyłącznie nerwami, dając głowie tylko funkcje dyscypliny artystycznej, by twórczość moja, czysto nerwową („rein aus Nerven”) układała w artystyczną całość...

— Natomiast sam pan również wpłynął już zapewne na twórczość młodszych autorów?

— O tak, odnajduję siebie u bardzo wielu moich kolegów, że wymienię np. takich, jak Kazim. Edschmid, Cecil Mort, Mac Orlean i wielu innych.

— Thumaczono pana na wiele języków?

— Na wszystkie europejskie...

— Widział pan swą „Alraune” na filmie?

— Tak jest i byłem oburzony do głębi duszy. Nie dawałem na to nikomu zezwolenia. Natomiast sam bardzo lubię kino, napisałem już niejedn scenariusz i chętnie nadal pracuję w tej dziedzinie.

Opuszczając Polskę, p. Evers zapewnił mnie, że chętnie tu jeszcze powróci.

Otwarcie wystawy w muzeum Lubomirskich.

Lwów, 28. listopada.

(mg) Przygrupowane niedawno i uporządkowane zbiory Muzeum Lubomirskich wzbogaciły się wczoraj o kolekcję, którą wydobył z pyłu bibliotecznego i okazał oczom publiczności ruchliwy zarząd tej instytucji. Jest to wystawa rysunków portretowych z XV. do XVII. wieku w światłodrukach barwnych, pierwsza z szeregu planowanych wystaw ukrytych w tekach rycin, sztychów i rysunków oryginalnych, jakie kolejno wystawiane będą na widok publiczny.

Wystawa, składająca się z samych drobnych szkiców portretowych, przeważnie jednobarwnych, mieści się w jednej z sal pierwszego piętra gmachu Ossolineum. Zbiór to bardzo interesujący zarówno ze względu na wystawione okazy, jak też ich wybitnych autorów, reprezentujących charakterystyczne kierunki malarstwa dwóch wieków. Bogato reprezentowana jest szkoła holenderska, której mamy tam takich przedstawicieli, jak Rembrandt („Młoda kobieta siedząca” i „Młody żyd”), Van Dyck („Głowa mężczyzny”), dalej Coltrius, Mierevelt, Lucas van Leyden, Bouts, Slingeland, Livens, Dirk Hals, i Metsu. Z niemieckiej szkoły zwraca uwagę Holbein (Szkice biblijne) i Dürer („Norwimberka i Wenecyanka”), „Studium św. Pawła”, „Głowa chłopca”), spotykamy też szkice Craffa, Sandsarta i nieznanego artysty. Leoni, Bonsignori, Bellini, Guercino i Filippino Lippi, reprezentują Włochy. Najliczniej może zgrupowane, a bardzo interesujące są rysunki malarzy francuskich, a więc Carona, Duvala, Foulona z XVI. w., oraz Mellana, Nanteull’a, Dumoustier’a, Cloueta, Quesnela, Champagne’a, wreszcie kilka szkiców nieznanego ręki z XVI. wieku. Z niderlandzkiej szkoły wystawiono jeden szkic Davida.

Reprodukce powyższych dzieł, przechowywanych w Bibliotece Narodowej w Paryżu i Instytucie Städla w Frankfurcie, wykonano znakomicie, czyniąc wrażenie oryginału.

Otwarcie wystawy, które odbyło się w niedzielę o godzinie 11 przed południem, zainteresowało liczne grono osób ze świata artystycznego i naukowego.

Z DNIA.

Sinobrody i ja.

Lwów, 28. listopada.

Któż nie ma dziś tej potrzeby serca, by wyrazić swój sąd o Sinobrodym? Uczuwam ją i ja, a muszę przyznać, że mój stosunek do Landru ulegał licznym przemianom. Niegdyś, na początku tej afery (gdy jeszcze gros Czytelniczek nazywało go w sposób bardziej popularny: Siwobrodym), uważałem go za węża morskiego, tem różniącego się od innych, że ma brodę. To też byłem zachwycony, że znalazł się obecnie ktoś, kto podzielał moje zdanie, t. j. owa wieśniaczka bretońska, która przyjechała do Paryża, aby zobaczyć na własne oczy, czy to prawda, co pisały gazety, iż istnieje podobny człowiek i podobna rozprawa.

A trzeba przyznać, że wieśniaczka ta okazała wielki zmysł krytyczny, nie chcąc wierzyć w istnienie tej afery. Landru bowiem, choć prawdziwy, nie jest jednak wcale prawdopodobny i można być pewnym, że kiedyś będą powątpiewali w jego istnienie. To dowód jego geniuszu. Wszak wątpli się w istnienie Homera, Szekspira itp.

A co jest w aferze Landru najbardziej nieprawdopodobnem, to sama scenerya rozprawy. To nie fakty, co cała literatura. Ten człowiek rozmawia z trybunałem dowcipniej, niż Arsen Lupin i robi wrażenie, jakby odgrywał doskonale napisaną rolę. Albo ten sąd taki bezsilny dlatego tylko, że oskarżony nie może, ze względów dyskrety, powiedzieć, gdzie są zaginione. Jeśli to wystarcza, toż każdy zbrodniarz może być pewny uwolnienia, byle dobrze ukrył ofiarę. Albo może to trwać

MOTTO: Nie bała się winy, ni kary. Miraż z nad Bosforu „ZEBRACZKA ZE STAMBUŁU”

10) Kino LEW. **I JOLA** Dzisiaj w poniedziałek dnia 28. listopada b. r. dramat w 6 aktach osnuty na tle utworu Jerzego Żuławskiego. S. I. dobrze ogrzana. 5.7

TRAGEDYA ZEMSTY VIII. S. rya „WŁADZYMI ŚWIATA”. W gł. roli królowa ekranu M. A. MAY. — Dzisiaj w poniedziałek wyświetla Kino CHIMERA. 5.26

francuskie trybunały — jako że Francja jest krajem znanym z grzeczności — respektują tak cudzą tajemnicę i pozwalają oskarżonym na dyskusje pełne „bon-mot” z przewodniczącymi.

To też trzeba przyznać, że rewelacja „Humanite”, że narzeczonych Sinobrodego nigdy nie było — jest pełna cech prawdopodobieństwa. Gdyby tylko wynaleźć rozumny powód tej paradnej mistyfikacji. A fakt, że byłaby to mistyfikacja, jakiej jeszcze nie znano.

Swoją drogą, muszę oświadczyć, że moja sympatya dla Landru w ostatnich dniach uległa zmianie. Bo że zabił 11 narzeczonych, to w tych czasach wojennych — czyż znów tak wiele? Zwłaszcza na człowieka, który miał ich aż 283!

Przecież procentowo biorąc (zważywszy, że każdy przeciętny człowiek ma tylko jedną) to Landru nie popełnił nawet morderstwa. A zresztą i temu mu jeszcze nie udowodniono.

Ale Landru przyznał się już do jednej zbrodni. Przyznał się, że powiesił dwa małe pieski jedne, z narzeczonych.

Poważnie mówię, że ten człowiek godzien jest szafotu. Powiesić dwa pieski, które ani nie sprzedawały mebli, ani nie chciały zań wyjść za mąż... To doprawdy trzeba nie mieć serca.

Chyba, że i ten epizod jest zainscenizowany jak cała rozprawa — zdaniem „Humanite” — a te aby odwrócić od oskarżonego serca płci pięknej? Al.

Lwowscy Kupcy i rzemieślnicy protestują.

Wiec kupców i rękodzielników.

Masowe zebranie. — Wybór prezydium, zagajenie. — W obronie handlu i drobnego przemysłu.

Lwów, 28. listopada.

Wielka sala Izby rękodzielniczej wczoraj przed południem znów była wypełniona po brzegi publicznością, która przybyła na masowy wiec protestujący przeciw uchwale Rady ministrów, wykluczającej lokale sklepowe i pracownie z pod ustawy o ochronie lokatorów.

Wiec zagali Józef Schirmer, którego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym. Zastępcą został wybrany Pammer, a sekretarzem wice rad. Ohly.

O niebezpieczeństwie, jakie grozi kupcom i drobnym rękodzielnikom, gdyby projekt Rady ministrów został uchwalony, mówił Sozański. Mowca wykazał, iż projekt usiłuje w zarodku zabić nasz handel i drobny przemysł, który zaczyna dźwigać się po długoletniej klęsce wojennej. Po dłuższym uzasadnianiu tego twierdzenia, mowca odczytał następującą rezolucję, którą prezydium wiecu ma wysłać do Sejmu i Rady ministrów:

Zebrani dnia 27. listopada 1921 r. w dwóch salach Izby rękodzielniczej we Lwowie przemysłowcy, rękodzielnicy i kupcy wnoszą jak najenergiczniejszy protest przeciw uchwale Rady ministrów, wykluczającej lokale sklepowe i pracownie z pod prawa o ochronie lokatorów. Zwracają uwagę, że zniesienie ustawy umożliwiłoby niesumiennym posiadaczom domów prześladowanie rękodzielników, przemysłowców i kupców przez wymuszanie na nich coraz wyższych czynszów pod groźbą rumacyi.

Stosunki te wywołałyby w całym kraju straszne wicherzenia i dałyby możliwość zdobywania za wszelką cenę potrzebnych lokalów niepowołanym osobom, bo właściciele domów i kamienic staraliby się wszelkimi słami lokale, zwolnione z pod ustawy, wynajmować za wygórowane ceny.

Zebrani są przekonani, że Wysokiemu Sejmowi dobro i spokój współobywateli leży

na sercu i dlatego spodziewają się, że lokale sklepowe i pracownie wzięte będą pod tę samą ustawę, co wszystkie inne mieszkania.

Nad powyższą rezolucją i referatem Sozańskiego odbyła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: Florsch, Maksymowicz, Eisenstein, Szymak, Sudhoff, Jagniewski, Sładowski, Aschkenazy i Schirmer. Niektórzy z powyższych mowców poddali ostrej krytyce projekt Rady ministrów, grożąc w razie przeprowadzenia go zamknięciem pracowni i sklepów!

W końcu po ponownym odczytaniu rezolucyi uchwalono ją jednogłośnie i na wniosek rad. Maksymowicza uchwalono wysłać deputację do min. Grzędzińskiego, który obecnie bawi we Lwowie, by ta ponownie przedstawiła mu faktyczny stan rzeczy w tej sprawie.

W czasie dyskusji nad rezolucją do gmachu Izby rękodzielniczej przybyli uczestnicy drugiego wiecu, który w tej samej sprawie zwołany został na godzinę 10 przed poł. przez Stow. kupców do Domu Narodnego.

Uczestnicy ci zajęli inną salę i westybul. Po krótkim przemówieniu i uchwaleniu tej samej rezolucji o godzinie 1.25 przewodniczący wiec zamknął. Na wiec, mimo wezwania na afiszach, żaden z posłów nie przybył, choć we Lwowie, jak niektórzy stwierdzają, było ich kilku!

Kupcy w obronie własnej.

Tlumny wiec. — Chcą płacić każdą daninę za ochronę lokalii sklepowych. — Referat i dyskusja. — Rezolucya. — Pochód.

Lwów, 28. listopada.

(S) Na wezwanie Lwowsk. Stow. kupców kilka tysięcy kupców i przemysłowców przybyło wczoraj do największej we Lwowie sali Domu Narodnego, by na tłumnym wiecu zaprotestować przeciw zamiarom wyjęcia lokalii sklepowych, przemysłowych i rękodzielniczych z pod ustawy o ochronie lokatorów. Po powołaniu do prezydium pp. Schleifera, Loescha i Aszkenazego, p. Eisenstein w dłuższym referacie wykazał, jakie społeczne, ekonomiczne i etyczne szkody nie tylko dla handlu i przemysłu, ale przedewszystkiem dla Państwa i dla całego społeczeństwa spowodowa-

łyby uchwalenie przez Sejm postanowienia o zwolnieniu lokalii sklepowych z pod ustawy o ochronie lokatorów i postawił odpowiednią rezolucję protestującą. W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, majster lakierniczy p. Schlechter zgłosił imię niem wszystkich rękodzielników bez różnicy wyznania akces do tej akcji.

P. Loesch domagał się interwencji wszystkich małopolskich Izb handlowych, oraz wystąpienia do Warszawy delegacji. P. Ornstein domagał się stworzenia Rady kupieckiej i Rady rękodzielniczej, dla zawierania umów czynszowych z właścicielami realności. P. Menkes wezwał do solidnej akcji w obronie zagrożonej ustawy.

P. Sładowski w imieniu znacznej części kupiectwa chrześcijańskiego zgłosił współdziałanie w całej akcji, jak i w delegacji. Adw. dr. Sommerstein wykazał, że akcja obronna powinna obejmować nie tylko kupców i przemysłowców, ale także znaczną część lekarzy i adwokatów, potrzebujących niemię obrony. Po przemówieniu pp. Biśla i Kalismana zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Wiec kupców i przemysłowców zwraca uwagę Rządu i Sejmu na to, że wyeliminowanie lokalii sklepowych i warsztatów pracy z pod ustawy o ochronie lokatorów i danie właścicielom realności prawa do wolnego ustanawiania wysokości czynszu wywoła niesłychaną anarchię z jednej strony, a lichwą czynszową z drugiej, która niszczy egzystencję uczciwego rzemieślnika, przemysłowca i kupca, a równocześnie spowoduje szaloną drożyznę wszystkich artykułów.

2) Wiec zwraca uwagę kompetentnym czynnikom na niegodziwe postępowanie szeregu właścicieli realności, którzy na wiadomość o zamiarze rządu zniesienia ustawy o ochronie lokatorów w odniesieniu do lokalii sklepowych i warsztatów pracy wzbraniają się już obecnie przyjmowania godzonych czynszów i stawiają żądanie przyznania ich jako równych spółników do przedsiębiorstwa, w przeciwnym wypadku grożą rumacyą.

3) Uznając, że należy przeprowadzić rewizję obecnie płaconej stopy czynszowej, wiec oświadcza się za ustanowieniem odpowiedniego mnożnika z tem, że ustawa dotychczasowa o ochronie lokatorów winna być nadal utrzymana. Wiec wyzywa wszystkich posłów Sejmu Rzeczypospolitej polskiej o wzięcie w obronę zagrożonego kupiectwa, przemysłu i rękodz., któreby były skazane na zagładę, gdyby ich warszaty pracy wyjęte były z pod ustawy o ochronie lokatorów.

4) Wiec uprasza Izbę handlową i przemysłową o poczynienie energicznych kroków u kompetentnych czynników celem ochrony handlu i przemysłu od katastrofy mieszkaniowej.

Ponadto uchwalono wniosek wyrażający r. Szczyrkowi uznanie i podziękowanie za jego obronę lokatorów na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej, poczem wiec zamknięto. Po skończonym wiecu udali się wszyscy uczestnicy w demonstracyjnym pochodzie do Izby rękodzielniczej i przyłączyli się do obradującego tam wiecu kupców i rękodzielników.

NADESŁANE.

DLA INTELIGENCY!

Dzisiaj 28. bm. OSTATNI RAZ
W MARYSIENCE I KOPERNIKU

„JEJ EXCELENCYA ŚMIEŁO”
z niezrównanym wykończawcą MOZZUCHINEM w głównej roli. Istotnie atrakcyjna premiera.

Zgadkowe morderstwo czy samobójstwo w hotelu Europejskim?

Przybycie rosyjskiego naboba do Lwowa. — Zamieszkanie z dwoma bratanekami w hotelu. — Krytyczna noc. — Krwawy trup. — Śledztwo policyjne. — Rozpacz Zuckermana z powodu utraty żony. — Miliardowy spadek. — Samobójstwo czy morderstwo?

Lwów, 28. listopada.

Przed trzema tygodniami przybył do Lwowa i zamieszkał w hotelu Europejskim, właściciel dóbr z Wołynia, 54-letni Efroim Zuckerman. Wspólnie z dwoma bratanekami Simonem Zuckermanem i Pinkasem Schulimem.

W sobotę o godz. 9 wiecz. wrócił Efroim Zuckerman do hotelu, przemówił na korytarzu parę słów do pokojowej Plater, spieszącej z jakimś sprawunkiem, poczem poszedł do swego pokoju.

O godz. 12 w nocy powrócił dwaj jego bratankowie, zjedli kolację w restauracji hotelowej. Gość mieszkający w sąsiednim pokoju słyszał o północy rozmowę kilku ludzi, poczem jednak zapanowała w pokoju cisza.

Rano o godz. 9 służący Dmytro Gula zakał do pokoju, skąd wydano mu dwie pary bucików. Efroima Zuckermana służący nie widział, albowiem tenże cały nakryty był koldrą.

Po upływie kilku minut wybiegł na korytarz Simon Zuckerman, wołając: „Stryj mój nie żyje”. Gdy Gula wszedł do pokoju, znalazł w łóżku zimne zwłoki Efroima Zuckermana. Leżał on na wznak, oczy miał otwarte, dłonie kurczowo ściśnięte, na szyi szeroka i głęboka rana 5 do 6 cm. Obok trupa leżał zwykły szczyrzyk.

Zawiadomiona policja przybyła natychmiast na miejsce ze st. komisarem Brożyńskim, insp. Zolobowiczem i lekarzem dr. Kielanowskim, któ-

ry orzekł, iż na razie nie można jeszcze stwierdzić, czy w danym wypadku zachodzi samobójstwo, czy morderstwo. Zarządzono natychmiastowe opieczutowanie mieszkania, ze względu na możliwość ponownych oględzin przy udziale sądu.

Rewizya przeprowadzona na osobie Simona Zuckermana dała wynik ujemny. Pinkasa Schulima nie mogła policja poddać rewizji, albowiem wydalil się z hotelu w niewiadomym kierunku. Zarządzono więc natychmiast poszukiwanie, które uwiecznione zostało aresztowaniem Schulima, którego „do wyświetlenia sprawy” osadzono w więzieniu śledczym.

Wedle pierwszych dochodzeń, Zuckerman miał mieć przy sobie portfel z pieniędzmi i dokumentami, którego jednak nie znaleziono.

Efroim Zuckerman był ogromnie bogatym człowiekiem, posiadającym kilka wielkich majątków na Podołu. Niedawno otrzymał po stryju miliardową spuściznę, pieniądze złożył u znajomych, a przy sobie nosił jedynie małą gotówkę. Ożeniony on był powtórnie z młodą, piękną dziewczyną, która jednak zdradziwszy go, uciekła z innym. Niedawno otrzymał on od swojej żony list, który wprowadził go w rozpacz.

Policja spełnić ma w tym wypadku bardzo trudne zadanie. Wyjaśnienie bardzo wielu okoliczności umożliwi zbadanie, czy zachodzi tu morderstwo, czy też samobójstwo?

S. H. S. NIE CHCE UTRZYMYWAĆ KAROLA.

Belgrad, 28. listopada.

E. T. E.) Rząd jugosłowiański sprzeciwia się częściowemu ponoszeniu kosztów utrzymania b. króla Karola.

NIEM. KONCERNY WĘGLOWE PRZENIOSA SIĘ DO POLSKI.

Katowice, 28. listopada.

(ETE) Znajdujące się w Berlinie i Wrocławiu siedziby koncernów handl. węglowych terenów, które znajdują się obecnie w polskiej części G. Śląska, zostaną prawdopodobnie przeniesione na terytorium przyznane Polsce, gdyż terytorium to obejmuje większość produkcji handlowej i stamtąd można będzie kierować całą polityką handlową.

REGULAMIN PRAC KONFERENCJI POLSKO-NIEM. PODPISANY.

Genewa, 27 listopada.

(PAT.) (Od specjalnego koresp.) Na ostatnim posiedzeniu konferencji polsko-niemieckiej podpisany został regulamin prac konferencji.

UZNANIE LIGA NAR. DLA DELEGACJI POLSKIEJ.

Genewa, 27 listopada.

(PAT.) (Od specjalnego koresp.) Liga Narodów odnosi się z wielkiem uznaniem dla stanowiska zajętego przez delegację polską.

DELEGACJA NIEMIECKA WYJECHAŁA DO BERLINA.

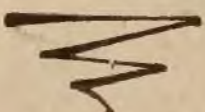
Genewa, 27. listopada.

(PAT.) (Od specjalnego korespondenta). Delegacja niemiecka opuściła Genewę, udając się do Berlina.

ROKOWANIA WŁOSKO - KEMALISTYCZNE ZERWANE.

Londyn, 27. listopada.

(PAT.) Havas. „Morning Post” donosi z Rzymu o zerwaniu rokowań włosko-kemalistycznych.

**NADESLANE.****KLISZE DRUKARSKIE**

i wszelkie roboty w zakresie sztuki graficznej (fotochemii, cynkografii, negografii etc.) wchodzące, wykonują 3952

Zakłady graficzne S. A. RYNGRAF
w Krakowie, ul. Krupnicza 26. Telef. 1104
Filia we Lwowie, plac Trybunański Nr. 1.
Pierwszorządne wykonanie konkurencyjne ceny!
Oferty na żądanie odwrotnie.

KONLYSTAJCIE ZE SPOSOBNOSCI**DOPOKI ZAPAS STARCZY!**

Kapelusze męskie welniane w dobrych gat.	Mk. 2500
Filcowe męskie kapelusze	Mk. 3500
Kapelusze twarde a la „Habig”	Mk. 3500
męskie welur we	Mk. 750
stebnowane sukienne	Mk. 1000
Filcowe damskie począwszy od	Mk. 2000
Sukienne stebnowane damskie	Mk. 1250
123 sprzedają	

I-sza KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY
RUDOLFA NEUWELTA
Lwów, ul. Balonowa 1. 3.

Advokat Dr. KOJŻESZ WAHL
przeniósł kancelaryę do domu przy ulicy O SO-
LNSKICH 1. 14. 513

„Ostatni walc”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Repertuar Bazatell lwowskiej.

Gościnne występy N. Burskiej, H. Ordonówny, H. Lerche, Staruszkiewiczza, Windheima, Rentgena i innych.

1) Dział koncertowy.

2) „Hotel pod wielorybem”, rewia w 2 aktach Repertuar Teatru lit.-art. „UL”, ul. Ossolińskich 10.

1) Część koncertowa z udziałem pp. Ardeł, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wiklińskiego i in. 2) „Rycerz przemysłu”, szkic sparafrazował Rujwik. 3) „Wysoki gość” żart sceniczny Bronowskiego.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Lwów, 28. listopada.

Gabryela Zapolska pisze nową sztukę Będzie to komedia 3-aktowa p. t. „Likwidacya”. Występują w tej komedii tylko 4 osoby: trzy bi ty i jeden mężczyzna. (Prócz ról epizodycznych.) Akcja bardzo żywa. Tło społeczno-obyczajowe. Znakomita auto ka od roku już obmyśla szczegóły tej swojej nowej sztuki. Napisanie jej nie potrwa długo i spodziewać się należy, że sztuka będzie gotowa za parę tygodni, omimo przerw w pisaniu, do czego zmuza autorke stan jej zdrowia. „Likwidacyę” przeznaczyła Zapolska w pierwszym rzędzie dla teatru „Reduta” w Warszawie.

Włodzisierz Kaczmar artysta oper włoskich przyjechał na krótki pobyt do naszego miasta. Spodziewamy się niebawem usłyszeć sympatycznego gościa na scenie i estradzie.

Z żałobnej karty. Zmarła w Krakowie Helena z Kremerów Rydlowa, wdowa po profesorze uniwersytetu znanym okuliście, matka niedawno w sile wieku zmarłego poety Lucjana Rydla, a najstarsza córka filozofa i estetyka Józefa Kremera. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 29. b. m.

Jedyny gościnny występ Jarosławskiego. We wtorek 29. b. m. w roli Scarpia w „Tosce” wystąpi po raz ostatni przed swym wyjazdem za granicę znakomity artysta oper petersburskiej i moskiewskiej D. Jarosławski. Partya ta należy do najświetniejszych w bogatym repertuarze znakomitego artysty.

Z teatru „Bazatella”. Dziś w niedzielę oczekiwana z dużem zainteresowaniem premiera „Hotel pod wielorybem” w 2 aktach p. t. „Hotel pod wielorybem”. Rzecz ta skrzęca się dowcipem, pełną ruchu i życia, z muzyką pełną pierwszorzędnymi walorów, została napisana specjalnie dla „Bazatelli” przez spółkę

Z NIEOFICJALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁ.

Lwów, 23. listopada.

Wczoraj dzień cały tendencja spokojna. Obrót stał się z powodu ciągłego ściągania czarnogieldziarzy przez polkę. Dzisiaj sytuacja na czarnej giełdzie taka sama.

Dolary amerykańskie 3600—3620, jedynki i dwójki 3500—3520, dolary kanadyjskie 3000—3050, 1-ki i dwójki 2900—2950, marki niemieckie 1400—1450, setki 1300—1350 drobne 1250—1260, leje 2350—2420, drobne 2300—2310, czeskie korony 4000—4100, drobne 3800—3850, austriackie tysiączki 1450—1500, setki 13000—14000, 50-koronówki 5000—5200, 20-koronówki 1600—1700, 10-koron. 1500—1600, 1-ki i 2-ki 000—000 f., rubla 5-setki 190—240, setki 200—500, 25-rublówki 190—240, 10-rubl. 170—180, reszta drobnych od 090—135, dumskie tysiączki 3000—4000, dumskie 250 rb. 2000—3000, karbowanica 280—300, hrywny 600—850 franki franc. 240—250, funty szterl. 13500—14000, franki szwajcarskie 500—550.

Złoto: 20-kor. 11500—11800, 20-frankówki 10700—10800, 20-markówki 12000—12100, funty szterlingi 11500—11600, 10-rublówki 13500—14000, dolary 3450—3480.

Srebro: Korony austr. 195—205, floreny 480—500, ruble 80—82, koplejki 280—300, dolary amerykańskie 2800—2850, polówki i ćwiartki 2600—2650, dolary kanad. 2300—2400, drobne 2100—2200, leje 175—180.

KRONIKA.**REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH**

Teatr Wielki:

W poniedziałek, 28. listopada, o godz. 7.30 „Trubadur”, opera w 4 aktach Verdiego.

We wtorek, 29. listopada, o godz. 7.30 „Tosca”, opera w 3 aktach, Pucciniego.

Teatr Mały:

W poniedziałek, 28. list. o godz. 7.30 „Nina”, sztuka w 4 aktach, Leopolda Kampfa.

We wtorek, 29. listopada, o godz. 7.30 „Nina”, sztuka w 4 aktach, Leopolda Kampfa.

Teatr Nowy:

W poniedziałek, 28. listopada, o godz. 7.30 „Ostatni walc”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa (premiera).

We wtorek, 29. listopada o godzinie 7.30

autorską Kizbi, pod którym to pseudonimem kryją się znana kompozytorka i znany literat lwowski, W głównych rolach wystąpią Burski, W. Czewska, Gorska, Windheim, Rentgen, Kmiński, Ubański i Mrański. Prócz tego część słowa, oraz pierwszy gościnny występ ulubieńca Lwowa Stanisław Kizbi, znanego piosenkarza i humorysty.

Związek Obrońców Lwowa wzywa swoich członków oraz całe patriotyczne społeczeństwo do wzięcia licznego udziału w złożeniu hołdu poległym powstańcom z r. 1831 na cmentarzu Łyczakowskim. Punkt zborny pod kościołem OO. Bernardynów o godz. 5 po poł. dnia 29. listopada b. r.

Wieczór u orsz. Stefana Grabińskiego zapowiada się niezwykle interesująco. Słowem wstępne na temat twórczości oryginalnego nowelisty i dramaturga w powie „Józef J. Licz, potem nastąpi recytacja utworów Grabińskiego przez ar. dram. Henryka Barwińskiego. Publikacja pozna dwie niedrukowane jeszcze nowele Grabińskiego z cyklu „Księga ognia”. Wieczór odbędzie się we wtorek 29. bm. w sali Kasyna i Koła liter. art. o godz. 7-30 w zoren. Biletów nie sprzedają do nabywania w księgarni WP. Północni go

Święty Mikołaj! Święty Mikołaj dla grzesznych dzieci! Dnia 1 grudnia zawita Św. Mikołaj do Koła Polek przy ul. Akademickiej 1. Masa wspaniałych podarków i łaski dostaną od świętego grzeszne i posłuszne dzieciaki. Prócz tego będzie wielka zabawa, koło szczęścia, loteryjka, kosze szczęścia, losy itd., itd. Wstęp tylko 80 marek.

Z Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe Oddziału lwowskiego odbędzie się 29. bm. o g. 6 wiecz. w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu, ul. Długosza 8. Na porządku dziennym: 1) Wykład prof. dra Jana Czekanowskiego p. t. „Z antropologii prehistorycznej Słowiańszczyzny. Słowianie „Scytowie, Finnowie i Tiurkowie“. 2) Luźne komunikaty.

Okręgowa Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie zawiadania, iż w Urzędzie pocztowym Lwów 4 (gmach województwa), została uruchomiona stacja telegraficzna. Stacja ta przyjmuje telegramy (państwowe i prywatne) bez ograniczenia w dni powszednie od 7 godz. w lecie względnie 8 godz. w zimie, do 21 godz., natomiast pełni służbę oddawczą tylko dla telegramów przeznaczonych dla władz i urzędów pomieszczonych w gmachu b. namiestnictwa, oraz dla osób tamże zajętych, o ile w adresie nie jest podane prywatne pomieszkanie adresata. W niedziele i święta stacja telegraficzna Lwów 4 na razie nie funkcjonuje.

Wyjaśnienie. Odnośnie do zdań zawartych w artykule, który się ukazał w „Gazecie Wieczornej“ Nr. 6121 z 11. XI. br. p. t.: „Z życia młodzieży. Edeckie metody walki na Uniwersytecie“, a które brzmią: „Czytelnie „zdobyli“ ludzie, którym rola młodzieży akad. w wolnym Państwie polskiem przedstawia się jedynie jako wysługiwanie się (intraite zresztą) partynom starszego społeczeństwa“ — Redakcja stwierdza, że nie odnosi się ani do Wydziału Czytelni Akademickiej, ani do żadnego stowarzyszenia akademickiego.

—o—

Lew Sirote wirtuoz fortepianowy objął Kurs Mistrzowski obok prof. Seweryna Erosa bożera w lwowskim Instytucie Muzycznym Sobieskiego 4. Najbliższe lekcje dnia 3. i 4. grudnia i 5. i 6. stycznia. Prof. Sirota uważany w Wiedniu za nawiąbitniejszego Mistrza-Pedagoga ma tam olbrzymie powodzenie. Zgłoszenia na Kurs Mistrzowski przyjmuje w kancelarii szkoły między 5 a 6 wieczorem Dyrektor Lesław Jaworski. 433

—o—

Z Lwowskiego Instytutu muzycznego. — Dyrekcję Instytutu muzycznego objął po wyjeździe do Warszawy dotychczasowego Dyrektora p. E. Waltera — prof. Lesław Jaworski. Dyrektor przyjmować będzie we wtorki, czwartki, soboty od godz. 5—6 wieczorem w kancelarii szkoły, Sobieskiego 4. 434

przesłuchania jej zemściła, tak, iż musiano zeznać jej odłożyć na dzień następny.

W końcu przemówienia prokuratora, obrońców i oskarżonego zajmą jeszcze sporo czasu, nie rychło zatem należy się spodziewać końca afery Landru!

Wersal, 27. listopada.

(PAT). Profesor szkoły antropologicznej Anthony stwierdził na podstawie zebranych w Gambiais 256 odłamków kości, że są to kości ludzkie. Profesor szkoły dentystycznej Dr. Souvez na podstawie zbadania 47 odłamków kości stwierdził, że są to resztki szczęk ludzkich. Obaj eksperci stwierdzili, że resztki te są z całą pewnością resztkami ludzkimi.

Pożar w fabryce gum w Wimpassing.

Mnóstwo rannych.

Straty wynoszą przeszło sto milionów koron.

Wiener Neustadt, 27. listopada.

(Tel. wł.) Onegdaj po południu wszczął się pożar w fabryce gum w Wimpassing obok Neunkirchen. Przyczyną pożaru była eksplozja jednego z kotłów. Katastrofa wydarzyła się w chwili, gdy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu. Pożar rozprzestrzenił się z tak szaloną szybkością, iż mnóstwo robotników nie mogło ratować się uciekając. Wielu zginęło inni częścią ciężko, częścią lekko ranni.

Straty wynoszą przeszło sto milionów koron.

Dzień anegdot i likwidacyi.

Zeznania ostatnich świadków.

Ironia losu. — Świadkowie najbardziej kompromitujący w sprawie p. Marchadier. — Rola szkieletów psich w rozprawie. — Zabawne zeznania Tuluzanki. — Kiedy siostrzenica stała się niewygodną? — Jak policja poszukiwała korespondentek oskarżonego? — Jacy świadkowie będą jeszcze przesłuchani?

Paryż, w listopadzie.

Po jednodniowej przerwie na porządek dzienny przyszły zeznania ostatnich świadków w sprawie zaginionych oraz likwidacya spraw niezupełnie jeszcze zakończonych.

Ironia losu! Landru, który przedewszystkiem szukał stosunków z kobietami nie posiadającymi krewnych, wybrał p. Marchadier, ponieważ jako osoba wykolejona, należąca do półświatka, miała tylko stosunki i znajomości przelotne. I oto przed baryerą sądową przesuwa się szereg zaufanych przyjacielek tej właśnie narzeczonej, bardziej kompromitujących niż wszyscy krewni. Maryja Teresa Marchadier nie miała rodziny, lecz miała powiernice i — psy.

Psy to odegrały dość ważną rolę w przebiegu rozprawy. Na pytanie przewodniczącego, jakim sposobem zabił te psy, Landru waha się z od powiedzią, aż w końcu przynaglony zeznaje: „Nie mając w domu ani trucizny, ani rewolweru, powiesiłem je“.

Przy wypowiedzeniu tych słów obojętna i szlachetna zazwyczaj twarz oskarżonego przybrała nagle wyraz niespokojny i umęczony. Te szkielety zwierzęce nasunęły zbrodniarzowi widocznie przykre wspomnienia.

Małowniczą była defilada świadków z ul. Saint-Jacques, gdzie p. Marchadier wynajmowała umeblowane pokoje i przyjmowała „oficerów amerykańskich i innych“. Było ich dużo, lecz zeznania ich były małej wagi.

Pikantne były zeznania młodej siostrzenicy pani Pasca. Ma lat 25, lecz wygląda na 18 i szczególnie jak wróbelek tuloński, pełna życia i natwistości. „Monsieur Lucien“ — mówi mała — był dla

nas zawsze miły, usłużny i dobry“. Zmieniło się to, gdy mała Tuluzanka okazała się spryniejszą od swej ciotki. P. Pascal nie znała paryskiego adresu swego narzeczonego i nie umiała o nim się dowiedzieć. Młoda jej siostrzenica zaś wykryła ten adres i zarazem dowiedziała się, że Landru mieszkał tam pod innym nazwiskiem niżeli to, pod którym im się przedstawił. Odtąd siostrzenica stała się niewygodną i Landru nie spoczął, póki p. Pascal nie odesłała jej do matki.

Wszystko to Tuluzanka opowiadała akcentem południowym, trzepocąc się i z zabawnymi gestami, co stanowiło miłą odmianę w nużących i poważnych dyskusjach.

W końcu porusza się kwestyę ogólną: Co się stało z 10-cio ma zaginionymi kobietami. Inspektor policji Ribonlet, któremu powierzono tę sprawę, opowiada, jakich wysiłków wymagało to poszukiwanie. Znalaziono 272 korespondentek oskarżonego, lecz o 11 zaginionych osobach ani śladu. A jednak „Biu'etyn policyjny“ rozesłał fotografie ich do wszystkich sądów w całej Francji, które poruczyły poszukiwania wszystkim żandarmeryom w kraju — i nic.

Serya świadków daleka jest jeszcze od końca. Będą przesłuchani trzej lekarze, którzy badali stan psychiczny oskarżonego; świadkowie powołani przez oskarżyciela, aby wyjaśnić możliwości przygotowania i wykonania zbrodni, a świadków tych będzie kilkadziesiąt.

Wreszcie Landru powoła sześciu świadków odciążających.

Przedtem jednak złoży jeszcze przed sądem zeznania Fernanda Segret, ostatnia narzeczonej, która po ślaku norwogiem w pierwszym dniu

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Poszukuj się bony do 2-letniego chłopczyka — która chciałaby się nim zupełnie zająć i opiekować. Tylko bardzo łagodnego charakteru i usposobienia panie mają pierwszeństwo. Osob. zgłosz. codziennie od 9—5. Św. Janka 14, II. p. 466

MONTERA

do zmontowania urządzenia młyna 2-walcowego, z motorem gazowym 50 HP. przyjmie poważna firma. Zgłoszenia pod „Młyn“ do Biura Sokolowskiego, Lwów, Jagiellońska 1. 7. 532

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Akademia poszukuje na yehmiast pokoju umeblowanego. Miejsce obywatel. Zgłoszenia pod „Zdemobilizowany ficer“ do Admin. 450

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Młinki ręczne do zboża poleca ze składu „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 355

Motor Diesla, 30 HP., Perkun 30 HP., okazynie do sprzedania „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 354

Automobil osobowy w dobrym stanie okazynie do sprzedania „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 179

Kamienie mlynskie, walce, kasprzy, gazę, turbiny, transmisy, lokomobile, motory pompy — poleca „Pilot“, Batorego 4. 2323

Pasy, motory, lokomobile, gątry, maszyny do obróbki metali i drzewa, pompy — poleca „Pilot“, Batorego 1. 4. 2323

Tokarnie, atrugarki, hebiarki, gryzarki, wiertarki, motory, lokomobile, pompy Worthingtona, poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 2321

Młyny do urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 634

ROZMAIT

Kapelusze Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony
Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy, Rudolfa Neu-
walta, Lwów, Balonowa 3. 1318

Spółnika chrześ., z kapitałem 5 do 10 mil. nów, do
rentownego przemysłu drzewnego poszukuje się.
Wiadomość: „Rozwój”, Lw w, Małaiego 7. 493

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. GOLDSTEIN
były elem Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej
powrócił, ord. dla kobiet od 10-12, dla mężczyzn od 2-5,
w niedziele i święta od 9-12. 3730
Ulica Kraszewskiego liczbą 3.

Lekarz chorób wene-
rycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**
ordynuje od godziny 12-1 i od 3-5 po południu.
LWÓW, PLAC HALICKI L. 7. 468

DEBINE

klepki i pne za kupuje FABRYKA BECZEK
ADLER & SOHN, WIEDEŃ,
IV. Viktorgasse 16. — Tel. 3570. 3 97

ZĘBY czyści **HELODONT**
i wzmacnia
nasta do zębów. Skład wysylikowy 533
„ESKULAP” Lwów, Jagiellońska 11 a.

BACZNOŚĆ!

Niebywała okazji. Selskiny czarne po 2000 Mk. można
nabyć w magazynie futar
Michała MALCA
ulica Piakarska l. 12. 510

ROGI JELENIE

3 pary okazują się do sprze ania
PRACOWNI RUSZNIKAR NA ST. KOPCZYŃSKIEGO,
Lwów, p. Bernardyński 3. 4013

KAPY CHODNIKI, CERATY, LI-
NOLEUM, TAPETY, MATE-
RACE, KOŁDRY, MEBLE

tapie rowane, Materye na po r. mebli
Wm S. WEISS. Lwów, Sobieskiego 2. 471

WÓDKI I WINA

najlepszej jakości, po najtańszych cenach (flaszka w d i
od 1160 Mk, flaszka w na d 900 Mk). En gros i de-
tajlicznie sprzedaż **SOKU MALINOWEGO** na flaszki.
Najlepsze „**TOKAJERY**” węgierskie (prawdziwe). Skł d
wódki Franciszka Moszkowi za, Kollataja 2. 462

BATERYE e ektr. „Miba Gold”
4 do 10 godzin poleca
Fa MICHAŁ HACKEL
Lwów, Kazimierzowska 4.
Żądać oferty. 43

30 młynk w doczyszcz na ziarna
(ialnie), pierwszorzędnego fabrykatu, sprzeda tanio
„**PION**”, Lwów, Lwowska 48, tel. 476. 459

HURTOWNIA DLA KONSUMU W WELWOWIE, CHO-
RĄCZYŃSKA 11 a.
Wylączne zastępstwo na Mało-
polskę znanej fabryki pojazdów
Rysz rd R. Schmidtka
w Bydgoszczy otrz m. transport **SANEK**

lafarki karbidowe, karbi, lafarki elektryczne,
baterye zapasowe, zapalniczki i Krzemienie
poleca 3887
JAKÓB ROSENMAN,
Lwów, Akademicka 26.

SANKI, NARTY, ŁYŻWY
poleca **JAKÓB ROSENMAN,** Lwów,
ul. ARADE ICKA l. 26., 3848

OBRĄCZKI ŚLUBNE 50 procent taniej u firmy
S. ALTHOLZ
Lwów, Pasaż Hausmana 5. 3785

CERATY L. noleum, Chodniki, Materye meblowe, Firanci i Portjery, K py,
Dywany, Kocce, Materace i Otomany własnego wyrobu — poleca
MAGAZYN TAPET KICZALES I MARGULISS, Lwów, ul. Sykstuska 16.

Dobrze a tanio!

przerabia i pokrywa
kołdry, materace,
wkłady i łózka sprę-
żynowe 535
Fabryka pościeli
M. Mleko
A. Pielruszewski
Lwów, Koralmcka l. 6.

SKŁAD WIN JANA LUDWIGA

założony w roku 1811 518

Większy transport win najlepszej jakości
nadszedł. Blizsza wiadomość w biurze ul.
Wo yńska l. 2 (koło Żółkiewskiej rogałki).

Czas odnowić przedostatę!

DO EGZAMINU W AKADEMII HANDL.
Przyspieszony, dwumiesięczny kurs
BUCHA TERYLI RACHUNKÓW KUP.
od 3 grudnia codziennie rzed poł.
w **ECOLE REFORME**
ul. Pańska l. 14. 499

ODCISKI, brodawki i akorą zgrubiałą na
poceszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa
„**KLAWIOL**” farm. labor. „Ap. Kowalski”
w Warszawie, Miodowa l. Sprzedają wszyst-
kie aptekii składy apteczne, Hurtownia sprze-
daz. Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Mało-
polską f. „**OZON**”, Hurtownia materiałów aptecznych,
Lwów, Kollataja 8. Również hurtowo do nabycia: P. M-
kolasch i Ska i Apt. Związ. Wytw. Handl. Farm. 12358

E. A. Szczerban i Z. Czyżewski
Dom ajencyjno-komisowy dl. Handlu,
Przemysłu i Rolnictwa Lwów, Zielona 30.
Zawiadamiam niniejszem, że objeli z dniem
15. listpada b. r. Generalne Zastępstwo
fabryki i kerów **Graszewicz i Grzyb-
kowski** w Szamotułach. 492

ODMROŻENIE!

Maśó „MROZOL”
(z kogatkim) 504
lezy, goi ranki i zapobiega odmrażaniu się kończyn.
Znajd w aptekach i drogueryach. — Przesławicie-
stwo na Lwów:
FLAMPIŃSKI. Św. Trosy l. 16.

OCYLE OSTRE
OCYLE „H.
UFNALE 528
poleca Antoni Kalski, Lwów, Sobieskiego 3.

KOPYTA WARSZAWSKIE
w najnowszych fasonach
z fabryki „**FORMIARZ**”
poleca firma 4001
LEON OPPENHEIM, Lwów, ul. Kościelna 5.

CUKIERNIA
EDWARDA DUDEKA
Lwów, Rynek 27 (obok firmy WP. Winklera)
poleca znane z d broci **HEBATNIKI, CIASTA,**
CUKRY, TORTY — tamże są do nabycia pier-
ni i woreczki n 5. l. 4.

KOKS górnośląski
najlepszego gatunku

dla celów kuzie nych, centraln. ogrzewania
suszarń, cu rowni itd. dostarcza wagonowo
TOWARZYSTWO DLA PRZEDSIĘBIORSTW GÓRNICZYCH
„TEPEGE” S. A.
Kraków, Straszewskiego 27. 3948
REPREZENTACJA NA MAŁOPOLSKĄ
Ohe sbless. Rakswarke i Chem. Fabrikon.

Wielki Koncern Naft.

we Lwowie 458
poszukuje dla swego Dyrektora
SEKRETARKI
samodzielnej korespondentki po skó-niemieckiej, z wyż-
szem wyks talceniem i dłuższą praktyką biurową wo
większych prze siębiorstwach przemysłowych, biegle
steno-grafującej piszącej na maszynie Znaj móść języka
franc skiego pożądana, lecz niekonieczna.
Z loszenia nadsyłać należy do: Biura ogłoszeń
S. Sokołows i i Spka, we Lwowie, Jagiellońska 7,
pod „Sekretarka”.

ADLER & SOHN
FABRYKA BECZEK
Wiedeń IV. Viktorgasse 16. Tel. 3570. — Adres
telegr.: Adlersohn, Wiedeń.
BECZKI
zakupno i sprzedaż, barylki żelazne, beczki na
wino, piwo, likier, oleje mineralne, tłuszcze, Isk,
farby, składowe itp. 4015

Większy Zakł. d Przem. Naftowy
w Zachodniej Małopolsce 3991
poszukuje
rutynow. korespondenta polsko-niemieckiego
do działu buchaltery nego.
Wymagana gruntowna znajomość jez. niemieckiego,
buchalt., biegle pisanie na maszynie, oraz wyzn. chrześ.
Aprowiz. zspew. ion, w runki według umowy. farty
z o pisem. świadectw. dotycząc. jej praktyki nadsyłać
o Adm. p. 7a licy Przemysł w 391